

## „POLSKI FAKTOR”. KWESTIE NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH I EKONOMICZNYCH W HISTORII HIMALAIZMU POLSKIEGO

„Kontrkultura” jest pojęciem bardzo ważnym dla Sherry B. Ortner, autorki monografii antropologicznej *Life and Death on Mt. Everest*, poświęconej Szerpom i himalaistom. Ortner przypomina rodowód kontrkultury, pisze o związkach z ruchem antymieszczańskim, antywojennym, feministycznym<sup>1</sup>. Podkreśla także obserwowaną od lat 70. fascynację Orientem, Nepal uchodził wówczas za największy magnes kontrkulturowego stylu życia. Hippisi przyjeżdżali tam z trzech powodów: taniego życia, mądrości Wschodu (filozofii i religii dalekowschodnich) oraz legalnego dostępu do marihuany<sup>2</sup>. Niektórzy wspinacze w taki właśnie sposób identyfikowali się z „kontrkulturą”

Sherry B. Ortner uważa, że wspinaczka wysokogórska wciąż jeszcze jest postrzegana jako forma „kontrkultury” „Kontrkulturę” rozumieć należy jako sposób życia celowo i świadomie przeciwstawiony kulturze dominującej (albo oficjalnej) w danym społeczeństwie<sup>3</sup>. Dla ruchu kontrkulturowego znamienne są poszukiwania odmiennych form organizacji społecznej, w imię szeroko rozumianej wolności, będące wyrazem oporu i buntu przeciw tradycji. „Kontrkultury alpinistycznej”, podobnie jak całego ruchu kontrkulturowego, nie można ani rozpatrywać jako homogenicznego zjawiska, ani jako sformalizowanej struktury<sup>4</sup>. Ortner pisała:

---

1 S.B. Ortner (1999) *Life and Death on Mt. Everest. Sherpas and Himalayan Mountaineering*, New Jersey, Princeton University Press; korzystam z przekładu niemieckiego – B. Ortner (2000) *Die Welt der Sherpas. Leben und Sterben am Mount Everest*, Bergisch Gladbach, s. 329.

2 *Ibid.*, s. 220. Ortner pomija tu jeszcze „świadomość ekologiczną” Por. S. Tokarski (1984) *Orient i kontrkultury*, Warszawa, s. 5-12 i nast.

3 Zob. P. Sztompka (2012) *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków, s. 313. Por. A. Jawłowska, Z. Dworakowska (2008) Wstęp. W: A. Jawłowska, Z. Dworakowska [red.] *Wolność w systemie zniewolenia. Rozmowy o polskiej kontrkulturze*, Warszawa, s. 8: „kontrkulturę rozumiemy tu jako rozwijający się w latach sześćdziesiątych ruch, zmierzający do radykalnej zmiany w obszarze szeroko rozumianej kultury. A więc zarówno w sferze idei i wartości naczelnych, konstytutywnych dla zastanego systemu społecznego, oraz w sferze obyczajów i stylu życia, jak i we wszystkich formach kulturowej ekspresji, jak muzyka, literatura i sztuka”

4 M. Pacukiewicz (2012) *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków, s. 152, inaczej zapatruje się na ten problem: „(...) pojęcie »kontrkultura« sytuuje alpinizm niejako w opozycji do kultury zasta-

„W obliczu odnotowywanej w alpinizmie coraz liczniejszej »obecności« (jak to się dzisiaj mówi) przedtem niezbyt licznie reprezentowanych grup – kobiet, mniejszości rasowych i etnicznych, alpinistów z małych, biednych lub postkomunistycznych nacji – można by bronić zdania, że w obecnych czasach stanowi to inną formę gry kontrkulturowej. Nie można jej wprawdzie przedstawiać w klasycznym kontrkulturowym sensie – antynowoczesnym i antymieszczańskim – ten trend podaje jednakże w wątpliwość, *implicite* bądź *explicitie*, inne dominujące modele tego sportu: męski, biały, zachodni i indywidualistyczny”<sup>5</sup>.

Powyżej scharakteryzowany nowy trend „kontrkulturowy”, zdaniem Ortner, najsilniej przejawia się w środowisku polskich himalaistów. Autorka, za Gregiem Childem, przywołuje trzy nazwiska: Wandy Rutkiewicz (kobiety/feministki), Jerzego Kukuczki (gwiazdy himalaizmu, człowieka, który wziął udział w pierwszych igrzyskach na ośmiotysięcznikach) i Wojciecha Kurtyki (staromodnego romantyka, uważanego za prekursora sportowej wspinaczki w górach najwyższych, określanej metaforycznie: nocą i „nago”)<sup>6</sup>.

Aplikacja terminu „kontrkultura” ma sens jedynie wtedy, jeśli wskaże się jakieś cechy wspólne łączące polskich alpinistów, a do tych – za Antoniną Kłoskowską – zaliczyć można: „zasadę pokoleniowej rekrutacji uczestników” (zbliżony wiek) i jawną „nieformalność grupy” (tak wymienionych osób, jak i – w innym planie – członków wypraw wysokogórskich)<sup>7</sup>. Alexandra Schwell, nie bez racji, podkreśla, że *signum* „kontrkultury” (czy kultury alternatywnej) w Polsce jest anarchia. Przytoczyła jedno celne sformułowanie: „anarchia jest matką porządku”<sup>8</sup>. Ortner największe znaczenie przypisywała tzw. „polskiemu faktorowi”<sup>9</sup>, który historycznie uzasadniał obserwowaną u polskich himalaistów

---

nej. Staram się jednak udowodnić, że alternatywa alpinizmu budowana jest częściowo na zastanych wzorach, których rekombinacji i reklasyfikacji dokonuje alpinista przez doświadczenie liminalne. W związku z tym wzór alpinizmu tworzy nie tyle alternatywną kulturę, ile alternatywną postawę względem kultury”

5 S.B. Ortner (2000) *Die Welt der Sherpas*, op. cit., s. 339.

6 Ibidem, s. 340. Ortner odwołuje się do tekstu Grega Childa (1993) *Mixed Emotions: Mountaineering Writting*, Seattle, s. 173-174. [Tłumaczenie polskie: G. Child (1994) *Mieszane uczucia*, Kraków-Londyn, s. 185-186.]. Ważnym doświadczeniem dla Kurtyki była dla niego wspinaczka z gwiazdą himalaizmu – Jerzym Kukuczka: „Konieczność przejścia przez Stan Nagości wspólnie z partnerem zwiększała wewnętrzną więź i wzajemną wrażliwość na siebie i charakter góry. Być może dlatego w stylu alpejskim paradoksalnie występuje stosunkowo mało nieszczęśliwych wydarzeń (...) Nawet w przypadku niezmiernie tragicznej kariery J. Kukuczki, nasza wspólna 4-letnia działalność była dla niego jedynym pozbawionym tragedii okresem” W. Kurtyka (1994) *Polski syndrom*, *Góry*, nr 10, s. 22.

7 A. Kłoskowska (1983) *Socjologia kultury*, Warszawa, s. 546-547. Pod dyskusję można poddać jedynie trzeci wymieniony przez Kłoskowską element: „masowe, ale bezpośrednie audytoria”, nie mający racji bytu w alpinizmie.

8 A. Schwell (2005) *Anarchie ist Mutter der Ordnung. Alternativkultur und Tradition in Polen*, Münster, s. 78-97. Wskazuje na anarchię szlachty w XVII w. i wiekach późniejszych.

9 Tezy Ortner są zbieżne z koncepcją W. Kurtyki, piszącym o „polskim syndromie”

opozycyjność. Himalaizm i wyjazdy w góry wysokie stały się alternatywą dla rzeczywistości społecznej i politycznej PRL, były swego rodzaju „szczeliną”<sup>10</sup>, miejscem dla różnych działań kontrkulturowych wobec systemu socjalistycznego. Wojciech Kurtyka używa innej nazwy – „polski syndrom”<sup>11</sup>. Dokonuje analizy fenomenu polskiego himalaizmu w czasach komunistycznych.

Powtórzył się polski syndrom z przeszłości. Mimo ograniczonej wolności i zwykłej biedy środowisko alpinistyczne ogarnia wielka inspiracja, która przewycięża wszelkie bariery. Zapewne jakimś wyjaśnieniem było to, że himalaizm był w tym czasie oszałamiającą ucieczką od szarzyzny i biednej stabilizacji, jaką gwarantował PRL, oraz jedną z nielicznych możliwości twórczego kontaktu ze światem<sup>12</sup>. Wzmianki o utrudnionej w czasie komunizmu działalności logistycznej i „restrykcjach administracyjnych”<sup>13</sup> znajdują się w niemal wszystkich narracjach autobiograficznych polskich alpinistów (także żeglarzy i polarników). Kurtyka barwnie opisał, w jaki sposób polscy himalaiści żądni przygód i sławy gromadzili fundusze na wyprawy. Spore poruszenie wywołały jego publikacje na Zachodzie, w których całemu światu obwieszczał, że polski himalaizm zaistniał głównie za sprawą przemytu. W wywiadzie *Góry pod powiekami* powiedział dziennikarce Monice Rogozińskiej: Nie mam z tego powodu poczucia fałszywego wstydu. Uważam, że to był dowód przebojowości Polaków i kreatywny przejaw mądrego postępowania. Nie było innej możliwości. Tak należało robić i w tym momencie Polacy wspaniale przeszli intensywną szkołę kapitalizmu<sup>14</sup>.

W *Polskim syndromie* Kurtyka przyjął postawę historyka – przedstawił autorską historię i ewaluację dokonań polskich himalaistów. Swój wywód rozpoczyna od wskazania różnic między działalnością alpinistyczną Polaków i przedstawicieli innych nacji. Daje też zwięzłą charakterystykę polskiego himalaizmu: najważniejszą cechą była zawsze skłonność do dokonań eksploacyjnych, która przejawiała się w licznych wejściach na dziewicze szczyty i prowadzeniem nowych dróg. Skłonność ta realizowała tęsknotę za przygodą i romantyzmem. Druga cecha to, niespotykane w tej mierze u innych narodowości, upodobanie do wspomnianego już alpinizmu zimowego. Ta Sztuka Cierpienia w czystej formie dawała upust pewnym wartościom, wpajającym Polakom od

---

10 Określenie za: A. Jawłowska, Z. Dworakowska, Wstęp, *op. cit.*, s. 9.

11 „Polski syndrom” wnikliwie analizuje M. Pacukiewicz, *Grań kultury*, *op. cit.*, s. 115-133.

12 W. Kurtyka (1994) *Polski syndrom*, *op. cit.*, s. 20. Znacznie wcześniej o związkach charakteru narodowego i sukcesach alpinistycznych Polaków pisano w rozprawach naukowych, np. Z. Ryn (1973) *Medycyna i alpinizm*, Warszawa–Kraków i J. Zdebski (1984) *Psychologiczne i społeczne uwarunkowania taternictwa*, Kraków, s. 220-221.

13 W. Kurtyka (1994) *Polski syndrom*, *op. cit.*, s. 16.

14 *Góry pod powiekami*, rozmowa Wojciecha Kurtyki z Moniką Rogozińską, *Rzeczpospolita*, nr 7 z dn. 10.01.2000, s. D3. Teza Kurtyki przyjęła się na Zachodzie. Korzystając z książki G. Childa, upowszechnia ją także S.B. Ortner dowodząca „kontrkulturowego” nacechowania polskiego alpinizmu. Zob. S.B. Ortner (2000) *Die Welt der Sherpas*, *op. cit.*, s. 340.

pokoleń, takim jak dzielność i wytrwałość. Wreszcie trzecia cecha wiąże się z odwiecznym polskim indywidualizmem (...) <sup>15</sup>.

Kurtyka dokonuje prezentacji najwybitniejszych, jego zdaniem, osobowości polskiego himalaizmu:

„(...) Zawada stworzył w himalaizmie Sztukę Cierpienia, W. Rutkiewicz stała się Pierwszą Lady himalaizmu światowego, J. Kukuczka urządził pierwsze igrzyska na 8-tysięcznikach, W. Kurtyka chadzał wyłącznie swoimi, nieprzetartymi ścieżkami, zaś Wielicki stał się mistrzem »sztuki cierpienia« i jednym z najwybitniejszych na świecie solistów na 8-tysięcznikach” <sup>16</sup>.

Najwybitniejszym (i jednocześnie najbardziej znanym) polskim himalaistą był Jerzy Kukuczka <sup>17</sup>. U niego też w pełni przejawiała się dostrzeżona przez Sherry B. Ortner „kontrkulturowość”. Kukuczka wybierał najczęściej ekstremalne drogi, czasem pokonywał je sam, nierzadko w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. W krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 8 lat, wszedł na wszystkie ośmiotysięczniki (dwa z nich zdobył dwukrotnie). Wytyczył przy tym 10 nowych szlaków, miał za sobą 4 wejścia zimowe. Nigdy nie używał tlenu – należało to do jego stylu, podobnie jak wspinanie bez zainteresowania i asysty mediów. Walter Bonatti potwierdza „kontrkulturowość” działalności Kukuczki, któremu mimo wielu obiektywnych przeciwności udało się osiągnąć szczyty mistrzostwa <sup>18</sup>. W latach 80. wielu himalaistów i alpinistów odeszło od tradycyjnych celów i środków, przyczynił się do tego niewątpliwie postęp techniczny we wspinaczce wysokogórskiej. Kukuczka w sposób niezależny od siebie, wymuszony względami finansowymi, musiał zrezygnować z wielu udoskonaleń i środków pomocniczych. Bonatti podkreśla, że Kukuczka uprawiał „czysty” alpinizm, grał *fair*, przestrzegał pewnych reguł gry, do końca zachował niezależność.

Polski himalaista miał świadomość swej odmienności i poczucie niższości wobec konkurentów z Zachodu. Kompleksy z całą ostrością ujawniły się podczas wyprawy na K2, organizowanej przez dr. Karla Herrligkoffera w 1986 roku. Kukuczka mówił:

---

15 W. Kurtyka (1994) *Polski syndrom*, *op. cit.*, s. 20.

16 *Ibid.*, s. 20. Pozycję mistrza „sztuki cierpienia” ugruntowuje jego manifest – K. Wielicki (2001) *Manifest Zimowy*, *Taternik*, nr 2, s. 4.

17 Por. *Climbing. The Complete Reference* (1995), New York, s. 128; W. Unsworth (1992) *Encyclopaedia of Mountaineering*, London–Sydney–Auckland, s. 195; R. Frison-Roche, S. Jouty (1996) *A History of Mountain Climbing*, Paris–New York, s. 306 (Kukuczka został zaliczony do grona 50 największych alpinistów); *W górach wysokich. Kompendium polskich wypraw wysokogórskich*, pod redakcją K. SAYSSE-TOBICZYKA (1985), Warszawa, s. 214-222.

18 Wspominał o tym wszystkim Walter Bonatti w epitafium, zamieszczonym we włoskim i niemieckim wydaniu *Na szczytach świata*. W. Bonatti (1990) *Für Jurek*. W: J. Kukuczka, *Im vierzehnten Himmel. Wettlauf im Himalaya*, München, s. 7-9.

„(...) po raz pierwszy uczestniczę w wyprawie organizowanej przez himalaistów zachodnich. Mam możliwość poznania niejako »od środka« warunków takiej ekspedycji. Różnica jest wyczuwalna właściwie od pierwszych chwil. (...) Co chwila każą nam wносить jakieś opłaty, na każdym kroku trzeba wyciągać z kieszeni to sto rupii, to pięćdziesiąt, przy których to czynnościach polska dusza się buntuje”<sup>19</sup>

Ważniejsza jest uwaga poczyniona trochę później. „Kontrkulturowość”, zgodnie z definicją Ortner, ma wymiar ekonomiczny<sup>20</sup>. Kukuczka dokonuje porównania – dość drastycznego – standardów życia na Zachodzie i w Polsce. Himalaista komentuje pewne zdarzenia podczas wyprawy kierowanej przez Herrligkoffera:

„(...) wszystkim »nafarom«, czyli kulisom, rozdano 300 par wspaniałych skarpet ze szwajcarskiej wełny, takich, o których ja zawsze tylko marzyłem. A tutaj każdy z tych kulisów je bierze i wiadomo, że w życiu nie włoży ich na nogi, bo do skarpet nie przywykł. Biegiem zaniesie je w najbliższym miasteczku do sklepu i sprzeda za grosze. Nie zazdrościłem im, raczej dotarło w tym właśnie momencie do mnie, że tak naprawdę to jestem w sytuacji materialnej znacznie bliższej tym kulisom niż moim kolegom z wyprawy”<sup>21</sup>.

Sytuacja finansowa nie przekreślała jednak, jego zdaniem, szans na osiągnięcie sukcesów w himalaizmie. Siła polskich wspinaczy tkwiła bowiem w ich niezwykłej wytrzymałości i odwadze. Kukuczka obrazowo porównał himalaistów zza żelaznej kurtyny z zachodnimi. Odkrył przy tym dość zaskakujące podobieństwo:

„Gdyby chcieć porównywać polskich alpinistów z zachodnimi, trzeba sięgnąć po przykład samochodu ich produkcji, który jest bardzo dobry, ale na idealnych drogach. A polski jest toporny, zły, nieekonomiczny, wytrzymuje jednak znacznie więcej na bezdrożach, gdzie czasami potrafi zastąpić nawet czołg. Oni też są znakomici, kiedy jest piękna pogoda, kiedy droga jest wytoczona, kiedy jest luz, nie ma żadnego ryzyka. Wtedy dystansują innych. Ale muszą do tego mieć stworzone warunki, musi być autostrada. Idealna, dobra, bez dziur. Kiedy droga jest trochę inna, wysiadają bardzo szybko”<sup>22</sup>.

„Kontrkulturowy” wymiar działalności alpinistycznej Polaków wiąże się również z powszechnie znaną, wzmiankowaną w obcojęzycznym piśmiennictwie<sup>23</sup>, typowo polską praktyką omijania przepisów. Kukuczka przyznał, że Mount Everest w 1980 roku zdobył nielegalnie.

19 J. Kukuczka (1995) *Mój pionowy świat, czyli 14 x 8000 metrów*, Londyn–Kraków, s. 182.

20 S.B. Ortner (2000) *Die Welt der Sherpas*, op. cit., s. 340.

21 J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 183.

22 *Ibid.*, s. 185.

23 S.B. Ortner, *Die Welt der Sherpas*, op. cit., s. 340.

„Domyślamy się, że jest to forma kary nałożonej na nas przez Ministerstwo Turystyki [Nepalu – uzupełnienie moje – M.O]. Gra jest nawet czytelna. Chcą wydanie zezwolenia odwlec w czasie, a kiedy wreszcie nam je wręczą, że niby wszystko jest w porządku, będzie za późno, by gdziekolwiek się wspiąć. (...) Postanawiamy załatwić całą sprawę »po polsku«. (...) Decydujemy się na zorganizowanie trekkingu, turystycznej wycieczki do podnóży Everestu, na którą zezwolenia wydają każdemu, od ręki, za kilkanaście dolarów”<sup>24</sup>.

W przeciwieństwie do zachodnich himalaistów Polacy zazwyczaj mieli problemy z organizacją wypraw, borykali się nie tylko z problemami finansowymi, ale także urzędowymi. Dlatego też opis fazy przygotowań do wyprawy, nie tylko w narracji Kukuczki, pochłania lwią część tekstu<sup>25</sup>. W *Moim pionowym świecie* rozdział *Kaczka po pekińsku* w całości poświęcony jest przygotowaniom historycznej ekspedycji, ściślej: zabiegom dyplomatycznym mającym doprowadzić do zezwolenia na przekroczenie granicy chińskiej. Kukuczka nie omieszkał dokonać porównania polityczno-ustrojowego.

„Wypiszcie tutaj wszystko, czego potrzebujecie i ile chcecie nam za to zapłacić – mówi jeden z wysokich urzędników Chińskiego Związku Alpinizmu obdarzony tytułem doktora.

Przypomina mi to trochę drenaż kieszeni zagranicznych turystów w Polsce, która dzięki odpowiednim stawkom i kursie dolara wziętym z... nieba, jest najdroższym turystycznie krajem w Europie. Nie ma się czemu dziwić, zarówno u nas, jak i w ChRL działają te same »mechanizmy ekonomiczne»”<sup>26</sup>.

W narracji Kukuczki wyraźnie zaznaczają się „znaki czasów”. Najczęściej chodzi o zdemaskowanie tych eufemistycznie nazwanych „mechanizmów ekonomicznych”. W rozdziale *Nanga nie pobiła* himalaista w poglądowy sposób przedstawia przygotowania do wyprawy w 1985 roku. Nie interesuje go wielka polityka, chodzi raczej o pragmatyczną umiejętność radzenia sobie z niechętną obywatelom socjalistyczną biurokracją. Do jej opisu najlepiej nadawała się praktyka wypowiedzi kolokwialnej, nie stroniącej od zwrotów z języka potocznego. Niezwykłość sytuacji podkreślona została dodatkowo przez zastosowanie zwrotu „pamiętajmy”

„Udało mi się spożytkować moje doświadczenie i »chody« na śląskiej ziemi, dzięki czemu wydębiłem odpowiednie przydziały trudno osiągalnej żywności i 3 maja »maluchem« załadowanym po dach znakomitymi suszonymi wędlinami i szynkami, ruszyłem do Krakowa. Data jest ważna, pamiętajmy, kiedy to się wszystko dzieje. Trwają restrykcje po stanie wojennym,

24 J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 30-31.

25 Dokumentem o dużej wartości historycznej są wspomnienia R.W. Schramma (1996) *Dwa długie dni*, t. I, *Szlak bez przydrożnego kurzu*, Poznań, s. 13-128.

26 J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 244.

a ja jadę autem pełnym poszukiwanych smakołyków akurat w dniu, kiedy należy przypuszczać, że w Krakowie będzie »gorąco«<sup>27</sup>.

Działalność logistyczna, polegająca na zgromadzeniu niezbędnego podczas wyprawy prowiantu, w latach 80. była niezwykle trudna. Himalaiści musieli starać się o pozwolenie na korzystanie z „zapasów państwowych” Symptomatyczny może być inny przykład z narracji Kukuczki. Na uwagę zasługuje porównanie, tym razem ryzyka, na jakie narażony jest „zaopatrzeniowiec” wyprawy w Polsce z kataklizmem w wysokich górach.

„Najgorsze przeżyłem w pobliżu katowickiego »Supersamu«, pod którym są potężne chłodnie zawalone wówczas po samo sklepienie specjałami mięsnymi. (...) Wyjeżdżałem w biały dzień z tego podziemnego magazynu przed »Supersam«, ciągnąc za sobą wózek ręczny, na którym leżały puszki konserw mięsnych (...) Przechodzący ludzie, którzy to widzieli, stawali się wręcz agresywni. (...) Kiedy byłem w samochodzie i ciągnąłem za rozrusznik, czułem się jak wtedy, gdy w górach człowiek ucieka przed sunącą w dół lawiną”<sup>28</sup>.

W rozdziale *Przejechany wąż*, podsumowującym rok 1984, Kukuczka skrupulatnie opisał przygotowania do wyprawy, skupił się na zmaganiach z biurokracją polską i pakistańską. Kukuczka stosuje tu specyficzną tytulaturę: „pewien Wysoki Urząd, od którego zależy zezwolenie na dodatkowy zakup mięsa”, „oblicze Samego Dyrektora”, „Dyrektor, od Którego Zależy Wszystko”<sup>29</sup>, mającą na celu wydobycie groteskowych wymiarów egzystencji w czasach PRL-u. Himalaista przedstawia liczne urzędowe absurdy. Pakistańskie Ministerstwo Turystyki odmówiło Kukuczce i kilku innym Polakom wydania zezwolenia na uczestnictwo w wyprawie szwajcarskiej na K2. Himalaista mógł legalnie zdobyć jedynie Broad Peak i Gasherbrum IV, który nie jest ośmiotysięcznikiem, z tego też powodu – w sensie sportowym – celem mniej atrakcyjnym i ambitnym. Rekompensował to innymi walorami, m.in. słynną Świetlistą Ścianą<sup>30</sup>. W czasie tamtej wyprawy miał miejsce wypadek samochodowy. Zniszczenie pojazdu wiązało się z wynajęciem zastępczego, a to stanowiło poważne obciążenie i tak skromnego budżetu wyprawy. Alpinieści zdecydowali się sprzedać niektóre rzeczy z ekwipunku. Kukuczka tak oddał atmosferę tamtego strachu i napięcia:

„Zbiegowisko, sprawa jest w końcu nielegalna, bo nigdzie nie wolno tak sobie, na ulicy, handlować. Mieliśmy więc pełne portki strachu, że wcześniej czy później, ale na pewno napatoczy się policja. W końcu jednak jakoś te

27 *Ibid.*, s. 136-137.

28 *Ibid.*, s. 45.

29 *Ibid.*, s. 92.

30 Por. *Ibid.*, s. 93.

wszystkie sprawy załatwiliśmy, zlikwidowaliśmy nasz »bazar« i z ulgą wyjechaliśmy w góry»<sup>31</sup>.

W górach himalaiści przeżyli zawód, bo nie przewidzieli trudności trawersu. Kolejny fragment poświęcony jest opisowi lawiny podczas biwaku.

„(...) coś zaczyna bębnić w płótno namiotu. Początkowo niewinnie, jakby ktoś sypnął w naszym kierunku garścią grochu. (...) Po chwili czujemy, że »groch« leci coraz grubszy. A później następują już tylko dwa głucho łupnięcia. I koniec. (...) Cały namiot jest rozerwany, a na środku, tam gdzie jeszcze parę minut temu siedziałem w kucki i gotowałem, leżą dwa kamole wielkości ludzkiej głowy. Zleciały gdzieś z góry i »zapukały« akurat w nasz namiot»<sup>32</sup>.

Kukuczka opisuje warunki, w jakich on i jego partnerzy wyprawowi spędzili tamtą krytyczną noc: „Kręcimy się w tych ciemnościach i mrozie trochę bezradnie wokół szczątków namiotu, wreszcie mówię: Bomba dwa razy w jeden lej nie wpada. Spróbujmy jakoś wytrzymać»<sup>33</sup>.

Tekst Kukuczki różni się od innych realizacji autobiograficznych alpinistów silnie zindywidualizowanym stylem i ekspresją językową. W narracjach autobiograficznych alpinistów powtarzają się pewne wątki, w podobny sposób opisywane są pewne zdarzenia, powielane są pewne obiegowe, potoczne przekonania, pojawiają się klisze językowe. Kukuczka, jako przedstawiciel „kontrkultury alpinistycznej”, sygnuje tę standardową narrację własnym językiem – idiolektem<sup>34</sup>. Himalaista potrafi w sobie tylko właściwy sposób, dosadny i zarazem ironiczny, opisać dramatyczne wydarzenia, np. wypadek partnera – Wojtka Kurtyki – podczas wchodzenia na Wierchołek Północny.

„I zaczął się obsuwać po lodowym zboczach, próbował ratować się, drapiąc łód rakami, ale bezskutecznie. Tylko ostatnim wysiłkiem jeszcze raz zadarł nimi i jakoś złapały, utrzymał się tuż przed pionowym uskokiem. Gdyby tam poleciał, byłoby »po ptokach»»<sup>35</sup>.

Postawioną na początku tego szkicu tezę o „kontrkulturowym” stosunku Kukuczki do uprawiania himalaizmu potwierdza także sama technika wspinacz-

---

31 *Ibid.*, s. 96. W tekście pominięty został przyimek „ze” Trudno orzec, czy był to świadomy zabieg Kukuczki, czy może raczej błąd edytorski.

32 *Ibid.*, s. 97.

33 *Ibid.*, s. 98.

34 Narrację Kukuczki w *Moim pionowym świecie* ubarwiają takie zwroty jak: „jest strasznie lufciasto” (s. 37), „sakramencki mróz” (s. 133), „wygwizdowo” (s. 213), „prało żabami” (s. 260), „być w krzakach” (s. 109) – być daleko w polu, „nażłopać się płynów do rozpuku” (s. 200), „mam pierońskie szczęście” (s. 162), „przeżywałem tę zwykłą ludzką cykorię” (s. 111), „szlają się po różnych górach” (s. 113), „pieprznął, leciał na zbity łeb” (s. 222), „przepompować złotówki na ruble” (s. 245), „mam straszne myślenice” (s. 226) – być w rozterce, „kokosząc się (w śpiworze)” (s. 232), „zakładać kibel” (s. 130) – rozbijać obóz.

35 *Ibid.*, s. 99

ki: rezygnacja z używania tlenu i farmakologicznych środków dopingujących, powszechna przecież wśród zachodnich alpinistów. Kukuczka preferował czystą grę, odwoływał się do anachronicznych zasad, które przypomniał w swoim dokumencie o tragediach na Mount Evereście w 1996 roku Jon Krakauer:

„Zostanie wspinaczem oznaczało dołączenie do zamkniętej w sobie, elitarniej społeczności, w dużej mierze niezauważanej i na ogół zdumiewająco nie skorumpowanej przez świat. Zacięta rywalizacja między jej członkami była czystą walką, w której przestrzegano niepisanych reguł etycznych. Bohaterowie największych wydarzeń górskiej areny budzili w innych szczery podziw, imponując i siłą fizyczną, i twardością charakteru. Najlepsi z najlepszych – soliści, którzy wspinali się samotnie i bez asekuracji, otaczani byli wręcz czcią, gdyż liczyło się nie tyle wejście na szczyt, co sposób dostania się nań. Prestiż zdobywało się poprzez atakowanie najtrudniejszych i najbardziej ryzykownych dróg w możliwie najśmielszym stylu”<sup>36</sup>.

Cytat ten pojawił się tu nieprzypadkowo. Przekonanie Krakauera wyrażone zostało, jak przekonuje Ortner, językiem „wczesnej kontrkultury”<sup>37</sup>, idealnie nadającym się do wystąpień przeciw komercjalizacji wypraw wysokogórskich. W 1986 roku Kukuczka, zamiast wejść na K2 utartym szlakiem, wybrał południową ścianę i styl alpejski. Do realizacji tego ryzykownego planu udało mu się przekonać dr. Herrligkoffera, organizatora wyprawy. Kukuczka, podobnie jak Krakauer, występował jako obrońca szlachetnych idei sportu, bo tak traktował himalaizm. Surowo ocenił przewodników górskich ze Szwajcarii:

„Kierują się wyraźnym wyrachowaniem. On jest przewodnikiem alpejskim, ma swoich klientów, wystarczy mu, kiedy na swoim szyldzie wypisze, że zdobył K-2. Dla jego klientów będzie to oznaczać tak dużo, że żaden nie ośmieli się nawet zastanawiać, którądy on na tę górę wszedł. Mało tego, bardzo wielu z nich wystarczy zupełnie, jeżeli będzie miał na szyldzie wypisane, że uczestniczył w wyprawie na K-2, że był z nami. Owszem, może dostać trochę w kość, byle nie za mocno, może przeżyć jakąś przygodę, żeby móc później latami o tym opowiadać. Ale przede wszystkim nie za dużo ryzykować. Przygoda tak, ryzyko nie...”<sup>38</sup>.

*Expressis verbis* przeciwstawia model zachodni, komercyjny, respektujący zasady bezpieczeństwa własnej wizji wspinania, w które wkalkulowane jest ryzyko. Podobna myśl (o której można powiedzieć, że jest przykładem wyróżnionej przez Kłoskowską kontrkulturowej „ekspresji postawy”) pojawiła się znacznie wcześniej, bo przy okazji wzmianki o rywalizacji z Reinholdem Messnerem.

---

36 J. Krakauer (1998) *Wszystko za Everest. Katastrofalny sezon 1996 w relacji naocznego świadka*, Warszawa, s. 32.

37 S.B. Ortner, *Die Welt der Sherpas*, op. cit., s. 333.

38 J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 185.

„Samo gonienie po wielkich górach drogami normalnymi tylko po to, żeby je »zaliczyć«, nie bawi mnie. Fascynuje mnie natomiast pomysł czternastu nowych dróg na czternaście ośmiotysięczników. Realizuję go zapamiętałe. Nową drogą albo zimą, kiedy jeszcze nikt tam o tej porze nie był. (...) Naprawdę wielka gra. A wyścig z Messnerem pomoże mi w realizacji tego planu”<sup>39</sup>

Kukuczka w opisie rywalizacji z Messnerem używa frazeologii sportowej. „Od Reinholda Messnera dzielą mnie tylko dwa szczyty. To też określa wysokość stawki, jaką jest teraz dla mnie Kangchendzönga. (...) Samo liczenie szczytów niczym bramek w meczu piłkarskim prowadzi jedynie do złudzeń. Reinhold był i jest zawsze co najmniej o dwa szczyty przede mną i w pełni kontroluje sytuację. Jeżeli raz tylko różnica ta zmalała do jednego szczytu, to wyłącznie dlatego, że ja akurat swoją »rundę« kończyłem, a on zaczynał”<sup>40</sup>.

Wyścig zakończył się w 1986 roku. Kukuczka w obozie przed atakiem na Manaslu dowiedział się z komunikatu radiowego, że Messner został pierwszym człowiekiem, któremu udało się zdobyć czternaście ośmiotysięcznych najwyższych gór świata. Wspomina to tak:

„Ten moment wisiał nade mną cały czas. Wiedziałem przecież, że Reinhold jest na Makalu, że ma zezwolenie na Lhotse. Wiedziałem, że nie będzie miał żadnych problemów z przenoszeniem się, bo w takich sytuacjach korzysta z helikoptera. I wiedziałem, że nic mu nie stanie na przeszkodzie w dokończeniu swej »kolekcji«. Wchodzi na kolejne ośmiotysięczniki z reguły drogą normalną, jest znakomitym alpinistą, musiałby mieć pecha, by nie osiągnąć celu. Celu, który ma ogromną wartość nie tylko sportową. Czekałem na tę wiadomość, ale teraz, kiedy nadeszła, mimo wszystko robi mi się smutno”<sup>41</sup>.

Kukuczka stworzył własną legendę globtrotera z za żelaznej kurtyny, startującego w igrzyskach na ośmiotysięcznikach z gorszej pozycji, manifestował przy tym swoją niezależność i odmiennność, odcinał się od zachodniego, „nieczystego”, skomercjalizowanego modelu alpinizmu. Jako przedstawiciel „kontrkultury alpinistycznej” uciekał od mód, dominujących wzorów, alpinistycznych ideologii, był otwarty na różne formy ekspresji i różnorodność doznań. Tak pojmowaną „kontrkulturowość” (nazywaną „polskim faktorem”) odzwierciedlił w narracji autobiograficznej, odbiegającej od wzorów przyjętych w gronie himalaistów.

---

39 *Ibid.*, s. 134.

40 *Ibid.*, s. 166.

41 *Ibid.*, s. 208-209.